

*Jeśli jesteś głuchy
nie wstydź się tego
jeśli jesteś niewidomy
nie chowaj swej białej laski
jeśli zawiodło twoje ciało
nie chowaj się przed światem*

*Twa odmienność
nie jest powodem do wstydu
– lecz dumy –*

*Bądź dumny że pomimo
narzuconych brutalnie
przez los i chorobę ograniczeń*

– ty wytrwałeś –

*Twa odmienność
wyróżnia cię wśród
bezbarwnych mas
sztabowych ludzi*

*Bądź dumny
i zawsze z podniesioną głową
podążaj wciąż na przód
przewodząc wszystkim tym którzy
tak wiele mają i tak bardzo...*

– tego nie doceniają –

Sebastian Nikiel
16.08.2020

*Spłonęły w ogniu
słońca złotego
lata dojrzałe kolory*

*Białe owieczki spędzone już z hal
niczym z nieba lazuruwego
ręką nadchodzącej jesieni*

*Czy gdy znów zimy biel ustąpi
gdy hale ponownie zakwitną
owieczki na nie powrócą?*

*Z dziada na ojca z ojca na syna
w krwi zawód ten mieli*

*Dziś tak niewielu pasterzy i baców
którzy na zielone przestrzenie
wyprowadzają białe owieczki*

*Odeszli synowie z hal
w doliny do dalekich miast
porzucając ojcowizny dar*

*Kto za rok poprowadzi
na przeglądające się w nieba błękitnie
szmaragdowe upstrzone kwiatami hale
owieczek stada białe...*

Sebastian Nikiel
baza namiotowa „Pod Wysoką” w Pieninach
15.09.2020



* * *

*Czasem myślę
że to dobre życie*

Kiedy indziej jednak
gdy ból gwałtem pokonuje
wiarę i nadzieję
dopuszczam do głosu żal

zapominając o tym wszystkim
co wciąż jeszcze mam

– *w mroku trwam* –

Sebastian Nikiel
20.09.2020

„Wyrzut”

*Cóż czynisz mi Panie
czemu poprowadziłeś mnie tak wysoko
i pozwoliłeś bym upadł tak nisko...*

*Ojcowskim ramieniem wspierałeś
prowadząc przez tyle bitew
pomogłeś tyle z nich wygrać*

*Spełniłeś marzenia
uniosłeś do raju bram za życia*

*A teraz gdy
jutrzienka zwycięstwa
wznosiła się nad krawędzią jestestwa
ponownie wpychasz w ramiona
choroby szaleństwa*

*Ten krzyż tak ciężki
od tylu lat dźwigany
brak mi sił by nadal
nieść go przez życie...*

– upadam –

Czy zdołam się jeszcze podnieść Panie?

*Czekam aż to co dziś tylko Tobie znane
nada jutro nowy sens tej walce.*

Sebastian Nikiel
25.10.2020

*Są ludzie którzy
światło w sercu niosą
wypełniają nim świat
motywują i zarażają
radością, pasją i wiarą*

*Są też ludzie
w sercach których mieszka mrok
nic nie ofiarowujący
lecz anihilujący
pozytywną światła moc*

*Dwie skrajności...
jak ciemna energia od milionów lat
ze światłem o prawo do przestrzeni walcząca
niczym yang i yin, dobro i zło*

*Niekończący się konflikt
zawieszony w kruchej równowadze
pomiędzy miłością, a nienawiścią
pomiędzy nadzieją, a rozpaczą
pomiędzy życiem i śmiercią*

*Tak różne, a jednak na zawsze ze sobą związane
bo aby poznać światła piękno i moc
musi też istnieć ponura noc...*

Sebastian Nikiel
10.012021

*Jak żyć bez serca
przecież ono do życia potrzebne
muszę więc powrócić
tam gdzie ma ono swój dom*

*dom w którym dniem sufit
nieba błękitem malowany
nocą zaś skrzy się milionem gwiazd
gdzie ściany zielone pachną żywicą
gdzie wiatr szepce kołysankę do snu*

*wtóruje mu modry strumyk
płynący pod podłogą utkaną
z wonnych ziół i mchu
rankiem pachnących rosą
o zmiernych zmęczoną słońcem ziemią*

*w tym domu mieszka też tęcza
i kolory świata wszystkie
radując to młodą zielenią
to znów szkarłatem, bielą i złotem*

*w tym domu
pośród szczytów i hal
pozostało me serce*

*więc muszę iść, powrócić
wszakże jak żyć bez serca
przecież ono do życia potrzebne...*

Sebastian Nikiel
13.01.2021

*Dokąd prowadzisz mnie mój Panie
czy wciąż nie dość wycierpiałem...
tak wiem są inni co góry całe dźwigali
– ja tylko kamień mały –*

*Dokładasz wciąż i wciąż
kolejne odważniki na życia szali
sprawdzasz ile unieść dam radę?*

*Po cóż...
wszakże ponoć jesteś wszechwiedzący
wiesz więc kiedy kres nastanie*

*Chyba po to jedynie
aby gdy w końcu przed tobą stanę
przyznać ci rację że więcej udźwignąć
niż wierzyłem byłem w stanie...*

Sebastian Nikiel
17.02.2021

*Gdy odejdę
wszystkie te myśli niepomyślane
będą niczym piasku ziarnko
rzucone na bezmiar pustyni*

*Znikną w oceanie innych
myśli niewypowiedzianych
nie usłyszanych
nie zapamiętanych*

*Gdy odejdę
nadzieja blaknąca
niczym o zachodzie
słońca na niebie pożoga
przed nocy atramentem umykająca
– straci swe znacznie –*

*Pozostanie tylko cisza
i niema nadzieja w pamięć o mnie innych
i wiara w świt nowego wieczystego życia.*

Sebastian Nikiel
17.02.2021